Sport szkolny

10 gr



Polska — Niemcy 50:10; Śmigielski i Sollman w walce o piłkę.

WOŹNIAKIEWICZ BIJE PEIRE!

WARSZAWA - RZYM 8:8

Sobkowiak w coraz lepszej formie

Reprezentacja Włoch występująca pod firmą Rzymu, walczy'a we wtorek z reprezentacją Warszawy, uzyskując wynik nierozstrzygnięty 8:8. Reprezentacja stolicy wystąpiła z dwoma rezerwowymi w wagach półciężkiej i ciężkiej. Pomimo to mecz był niezwykle ciekawy i emocjonujący, a obfitował w duże niespodzianki. Pierwsza z nich to doskonała forma Woźniakiewicza, który wprost zdemolował znanego Peire. Druga — to piękne zwycięstwo Sobkowiaka nad Paolettim. Trzecia wreszcie — ale w odwrotnym znaczeniu, to kolosalny spadek formy u Czortka... wygląda on na zupełnie przemęczonego! Rotholc przegrał z Nardechią, ale według opinii wszystkich był on na ringu lepszym zawodnikiem... Rezerwowi — Cendlak i Archacki trzymali się bardzo dobrze i nie dali się znokautować renomowanym przeciwnikom.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco...

Nardechia bije Rotholca. I starcie rozegrane we wspaniałym tempie daje lekką przewagę Włochowi, drugie dla Polaka. III starcie równe i walka typowo remisowa. Sędziowie przyznają jednak zwycięstwo — Nardechii.

(Dokończenie na str. 2-giej)



Woźniakiewicz pokonał w Warszawie Peire'ego.

3 maja wielkim dniem długodystansowców szkół polskich!

HALLO WARSZAWIACY UWAGA!

Mistrzostwa szkół w skokach gimnastycznych zostały, z powodu ćwiczeń O.P.L., przesunięte na dzień 31.III i 1.IV.

W skokach dowolnych dla liceów zostały ustalone następujące współczynniki trudności: kuczny — 8

(Dokończenie obok)



Tak trzeba skakać! Prof. Noskiewicz, reprezentant Polski, kierownik w. f. w gimn. Zgrom. Kupców w W-wie demonstruje wzorowy skok (do artykułu na str. 2)

rozkroczny — 9, chyłkiem — 9½, przewrotny ... — 9½, przerzutny — 10.

Trójmecz pływacki Grudziądz — Łódź — Warszawa został z powodu niemożności przybycia do Warszawy drużyny Łodzi odwołany.

Żałować należy, że powyższe, tak ciekawie zapowiadające się spotkanie, odkładane już parę razy, nie dojdzie do skutku.



Bredlich (Dąb), mistrz Polski na r. 1938 skacze „śrubą" na pływalni Ak. W. F.



„Rzymianie" witają Warszawę okrzykiem: Eia, eia, alala! Od lewej Nardecchia (z tyłu), Paleotti, trener Klaus, Bonetti, Peira, Garbarino, Bonadio, Musina, Lazzari.

O czym mówią zagranicą

Nowe łupy...

Nie dalej jak pół roku temu zastanawialiśmy się nad „zdobyczami" Niemców na polu sportowym po wydarzeniach wrześniowych, a oto znów przyjdzie nam zrobić bilans nowonabytych gwiazd tym razem ze sportu rdzennie słowiańskiego. Pierwsze jaskółki tych przemian nie dały na siebie czekać. Dwa kluby czeskie, które miały rozegrać spotkania z naszymi drużynami ligowymi odwołały swój przyjazd ad infinitum.

Już nie ujrzymy doskonałych zespołów hokejowych czy piłkarskich pod znakiem dwuogoniastego lwa: w rozgrywkach o Puchar Davisa odpada jedna z najsilniejszych drużyn tenisa środkowo-europejskiego. Menzel „doszlusuje" do reprezentacji Wielkiej Rzeszy, podobnie jak dwa młode talenty i nadzieje śp. sportu czeskiego — Siba i Ceinar. Dla Hechta nie ma miejca w drużynie niemieckiej (patrz ustawy norymberskie). Podzielił on los Niemca Prenna z początków hitlerowskiego reżimu. Czas pokaże na jakie barwy przerzuci się ten doskonały technik i świetny teoretyk sportu tenisowego zresztą niedoszły trener ekipy polskiej. Czeskie piłkarstwo dzierżyło w swych rękach puchar Europy środkowej; kluby Sparta i Slavia przodowały nietylko w strefie środkowo-europejskiej, której trzon stanowiły druzyny austriacka, węgierska i czeska, ale i na kontynencie. Dziś świetni piłkarzę czescy, którzy wzorowali się na idealnym stylu piłkarskim południowo-amerykańskim i wielcy technicy austriaccy sięgani znakiem swastyki, będą bronić sportowych interesów III Rzeszy w walce o hegemonię w świecie międzynarodowego piłkarstwa. Zniknął także z powierzchni ziemi, wraz z barwami czeskimi doskonały hokejowy klub LTC Praha, który wychował najlepszego gracza europejskiego Malecka, klub który zajmował drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji kontynentalnej po H. C. Zurich, słynącym z mistrzowskiego napadu pod nazwą „trójka NI", gdyż nazwiska wszystkich trzech graczy kończyły się literami ni. Lecz cóż znaczą doskonałe wyniki, celne kopnięcie piłki, czy wspaniały przebój hokejowy, gdy nie prowadzą one przez silne ciało do silne. ducha.

Nie współczujmy sportowcom czeskim. Nie jest tego godzien ten, co nie potrafi, gdy przyjdzie potrzeba z obrońcy barw swego klubu, stać się obrońca barw swej ojczyzny.

Nowy talent

Mam znajomego, którego siostra od szeregu lat mieszka w Medjolanie. Jest żona jednego z dyrektorów wielkiej instytucji „Societa Italiana Ossigeno" w skrócie S.I.O. We wtorek spotkałam tego znajomego na meczu bokserskim Warszawa—Rzym.

— Mam dla Pani ciekawy „kawałek" — powiedział po przywitaniu — czy słyszała Pani o nazwisku Capotellini?

Zrobiłam zdziwioną minę.

Spodziewałem się, że jeszcze o nim nie wiecie w prasie, a tymczasem cały świat sportowy włoski pokłada wielkie nadzieje w Campotellinim. Dostałem wychodząc z domu list od siostry, w którym pisze mi o tym odbieającym młodzieńcu.

Tu sięgnął do kieszeni i zacytował mi następujący urywek listu: „Czy słyszałeś już o graczu klubu „Ambrosiana", nadziejí tutejszego piłkarstwa, Campotellinim? Jest on synem „capo officine" (kierownika warsztatu) naszego S.I.O. Ma 18 lat, świetnie zbudowany i dorodny. Robi teraz wielką karierę sportową, gazety rozpisują się o nim i napewno wejdzie niebawem do „squadre nazionale" (reprezentacja Wloch) z odpowiednimi honorami".

Zawstydzona własną nieświadomością zaczęłam wertować po powrocie z meczu numery „Gazetta dello Sport". Rzeczywiście piszą tam o Campotellinim, jako o przyszłej gwieździe piłkarstwa włoskiego. Są nawet charakterystyczne wywiady: w jaki sposób, od kiedy, a co przed tym robił itd. Spece uważają go za następcę sławnego Meazza, który również grywa w „Ambrosiane" Campotellini skończyd ma niebawem szkołę średnią, w barwach której odnosi już od dwu lat pierwsze sukcesy. Szkoła dała mu za tym możność rozwinięcia talentu sportowego i przygotowanie do przyszłych triumfów w barwach „squadra azzura".

ar.

Warszawa-Rzym 8:8

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Sobkowiak dość wysoko pokonał Paolettiego... We wszystkich starciach przewaga Polaka, który szczególnie dużo punktów zbiera — hokami...

Czortek pokonał nieznacznie Bonettiego. Czortek walczył słabo, dostał dużo kontr, ale zwyciężył zasłużenie!

Woźniakiewicz atakując przez trzy rundy zmusił do kapitulacji Peire. Przewaga Polaka — duża. Walczył on nawet trochę „na technikę", często trafiając Włocha lewym prostym.

Kolczyński znokautował w II rundzie Garbarino. W I starciu Włoch leżał do „9" i tylko gong uratował go od niechybnego k.o.

Milewski wykazał duży brak rutyny. Bonadio — silny i szybki — dość łatwo dał sobie radę z młodym polonistą.

Cendlak trzymał się dzielnie, ale nie mógł się uchronić od porażki z mistrzem Europy — Musiną. Włoch wykazał zupełny brak wychowania (w Poznaniu też) pokazując po meczu... język — publiczności!...

Archackiego zdemolował Lazzari, a przy tym w II starciu posłał go na deski... przy „trzech" jednak gong przerwał sędziemu liczenie...

J. R.

Mistrzostwa atletyczne Polski

W dniach 18 i 19 marca rozegrane zostały w Krakowie w sali YMCA mistrzostwa Polski w zapasach i w podnoszeniu ciężarów przy udziale ponad 100 zawodników, reprezentujących 5 okręgów.

Po wielu ciężkich walkach, przeciągających się do późnych godzin tytuły mistrzów Polski w kolejności wag zdobyli: Rokita (Warszawa), Kulesza (Łódź), Kusz (Śląsk), Rejniak (Warszawa), Ślickowski) (Łódź), Dąbrowski Warszawa) i Itczyk (Warszawa).

Tytuły mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów zdobyli:

waga koguciai Garncarz (Śląsk) 222,5 kg; waga piórkowa: Niedziela (Śląsk) 215 kg; waga lekka: Łażny (Łódź) 265 kg; waga średnia: Sadowski (Warszawa) 270 kg; waga półciężka: Augustyn (Śląsk) 290 kg; waga ciężka: Kaszuba (Śląsk) 307,5 kg.

Jeśli chodzi o atrakcyjność tych zawodów z punktu widzenia przeciętnego widza, to bardziej ciekawe od zapasów jest podnoszenie ciężarów. Podnoszenie ciężarów składa się z trzech części: z wyciskania, rwania i pchania Zapasy — to przeciwieństwo boksu, choćby tylko pod względem wyglądu zewnętrznego zawodników. Spoglądając na boksera widzim przeważnie wiele wyrobionych świetnic mięśni — to u atlety zauważyć można tylko ciało. Gdy w czasie bokserskiej widać tempo, żywiołowość, szybkość, to walka zapaśników — to jakby film w zwolnionym tempie. Toteż zupełnie nię dziwię się bardzo licznie przybyłym w pierwszym dniu zawodów kolegom, że w dniu następnym już nie przyszli.

W. Janowski.

List do przyjaciół pisma

Minęło zaledwie siedem miesięcy od chwili, kiedy zaczęliśmy wydawać „Sport Szkolny" w zmienionej szacie graficznej, przechodząc z tygodnika na pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu i przynoszące aktualne sprawozdania. Może wielu z Was rozczarowało się nie znajdując w naszym piśmie tylu aktualnych wiadomości, co w innych pismach tego pokroju. Było po temu dwie zasadnicze przeszkody: pierwsza, że „Sport Szkolny" te drobne nieraz błahe wiadomostki zastępował i zastępuje z powodzeniem wiadomościami z boisk szkolnych, wiadomościami dla nas i dla Was najbliższymi, a druga przyczyna leżała w tym, że pismo nasze ukazywało się w czwartek w objętości tylko czterech stron i musiało się z konieczności ograniczać do wiadomości najważniejszych. Nie zniechęciło to wytrwałych sympatyków naszego pisma, którzy widząc w „Sporcie Szkolnym" bezsporne wartości starali się nam dopomóc jak tylko mogli. I tak wspólnym wysiłkiem naszym i Waszym sprawiliśmy to, że „Sport Szkolny" będzie się ukazywał w czwartek w objętości sześciu stron. Pozwoli nam to na rozszerzenie działu sprawozdawczego i na drukowanie w wydaniu czwartkowym, odcinka pasjonującej powieści pióra znakomitego powieściopisarza i lotnika zarazem kpt. pil. Janusza Meissnera p. t. „Rycerz gwiaździstego znaku".

O dalszych zmianach i ulepszeniach „Sportu Szkolnego" pomówimy w numerze poniedziałkowym, a narazie przypominamy:

1) że w przyszły czwartek „Sport Szkolny" ukaże się w objętości 6 (słownie: sześciu) stron i że,

2) jest to numer prima aprilisowy, a ponieważ ogólnie wiadomo, że „śmiech to zdrowie", więc.... (dok. nastąpi w numerze prima aprilisowym),

3) i przypominamy, ze czekamy na artykuły „wesołe" (oj, koniecznie wesołe!), pomysły, rysunki, dowcipy (wszystko honorujemy — no tak!). Termin nadsyłania wszelkich prac mija dnia 27 marca b. r. o godz. 12 w południe (punktualnie!).

MY CZEKAMY (na artykuły), WY CZEKACIE (na sześciostronicowy numer prima aprilisowy).

Czołem!

REDAKCJA „SPORTU SZKOLNEGO".

Z boisk SZKOLNYCH

KRAKÓW

14.III. rozegrany został mecz siatkówki i koszykówki w sali gimnastycznej Gimn. I pomiędzy reprezentacją Gim. V, a gospodarzami. W meczu siatkówki zwycięstwo odniosła repr. Gim. I w stosunku 2:0 (15:7, 15:6), a w koszykówkę również wygrała repr. Gim. I w wysokim stosunku 60:34 (28:16). Ze względu, że mecz odbył się w dniu powszednim widzów zaledwie kilku. W dalszym ciągu mistrzostw Gim. I w koszykówce rozegrano dalsze mecze, których wyniki przedstawiają się nast.: kl. II b lic. — kl. IV a 16:8, kl. II a lic. — kl. IV a 18:8 i kl. I b lic. — kl. IV b 12:49. Ciekawym, że kl. IV a z obydwoma II kl. lic. przegrała w identycznym stosunku. Do zakończenia pozostała tylko jedna runda. Mistrzostwo gim. jest już niemal rozstrzygnięte, pierwsze miejsce zajmie kl. IV a.

W Krakowie zakończył się kurs szybowcowy dla uczniów Gim. I. Na kurs uczęszczało około 30 uczniów. Na zakończenie odbyło się w auli szkolnej rozdanie świadectw, za pracę w czasie kursu przez p. Włodarczyka. Najlepszymi uczniami okazali się: Baar z kl. III a i Czerwiński z kl. lic.. Miał też wygłosić referat kpt. pilot Janusz Meissner, autor znakomitej powieści w „Sporcie Szkolnym", ale nie przybył.

W niedzielę dn. 19.III. 1939 r. zostaną zorganizowane zawody lekkoatletyczne w hali gimnastycznej W.F przy ul. Zwierzynieckiej 26. O wynikach poinformujemy Red. i Kolegów natychmiast. Są to naturalnie zawody uczniów szkół średnich.

H. Stoczkiewicz

◆

Sekcja lekkoatletyczna krakowskiego MKS zorganizowała 19 bm. na hali WF i PW międzygimnazjalne zawody na których uzyskano następujące wyniki:

Bieg 25 m: 1) Kapała (PIT) 3,4 sek., 2) Kwilecki (Lic. Hand.) 3,6 sek., 3) Folgański (Gim. VIII). Bieg 800 m: 1) Kacera (Gimn. IX) 2:29,1, 2) Niewolski (Gimn. 5) 2:30,3, 3) Stansa (Gimn. IV). Skok wzwyż: 1) Bochenek (Lic. Hand.) 158,5 cm, 2) Karteo (Gimn. V) 158,5, 3) Drzewiecki (Gim. VIII) 155 cm, skok w dal: 1) Drzewiecki (Gimn. VIII) 5,69 cm, 2) Leśnicki (PIT 5,83, 3) Sielski (PIT) 5,74. Skok o tyczce: 1) Wojewoda (Gimn. XIII) 3,25, 2) Bochenek (Lic. Hand.) 2,95, 3) Bystrzycki (Gimn. IX) 2,95 Rzut kulą: 1) Wróbel (PIT) 10,16 m, 2) Zając (PIT) 9,98 m, 3) Drzewiecki (Gimn. VIII) 9,94 m. Najciekawszą konkurencją tych zawodów był skok o tyczce, który zakończył się porażką czołowego tyczkarza Krakowa, Bochenka. Trzeba jednak zaznaczyć, że poza konkursem Bochenek skoczył 325 cm. Jeśli chodzi o zawodników, to najlepiej przygotowani byli koledzy z Państw. Inst. Technicznego. Organizacja zawodów sprawna. Widzów b. mało.

W. Janowski.

RAWICZ

12.III. odbył się w Rawiczu w sali rycerskiej K. K. 2 rewanżowy mecz bokserski pomiędzy Gimnazjum Kupieckim z Poznania, a reprezentacją czterech kompanii K. K. 2, zakończony wynikiem 15:3 dla Korpusu. Spotkania odbyły się od wagi muszej do średniej z dublowaną wagą lekką i średnią. Z gimnazjum na wyróżnienie zasługują Sobkowiak i Majchrzak, ósemka kadetów wyrównana, bez słabych punktów. Wyniki techniczne: W wadze muszej kad. Rzegociński remisuje z Majchrzakiem. Koguciej: kad. Winter wygrywa przez k. o. W wadze piórkowej wygrywa wyraźnie na punkty kad. Hausman z twardym Klorończykiem. Lekka: Sobkowiak zdobywa pierwsze i ostatnie zwycięstwo dla swych barw w walce z kad. Wernickim. W drugim spotkaniu w wadze lekkiej kad. Zimowski wygrywa ze Świątkiem przez t. k. o. Waga półśrednia: dalsze dwa punkty dla korpusu zdobywa kad. Wielgosz J. w spotkaniu z Jerzakiem. W wadze średniej: kad. Szmola wygrywa w.o.

Wynik dnia ustala dobrze technicznie walecznąy kad. Wielgosz T. swym zwycięstwem nad Wojciechowskim.

Sędziował w ringu i na punkty sędzia P.Z.B. p. Rosada z Poznania. Oprócz tego rozegrano dwie walki nad programowe. Jedna zakończyła się wynikiem remisowym pomiędzy kadetami Sobolewskim i Pszczakiem, a w drugiej zwyciężył Jopek kolegę szkolnego Czerwińskiego.

Zaraz po zawodach bokserskich rozegrała reprezentacja korpusu zawody w koszykówce również z Gimn. Kupieckim. I tu kadeci odnieśli piękne zwycięstwo w stosunku 54:29. Kadeci przewyższali fizycznie i technicznie drużynę gimnazjalną, z której na szczególne wyróżnienie zasługuje kierownik ataku Molski, świetny technik i strzelec. Korpus znów może się pochwalić żelazną obroną. Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Gimnazjum: Molski, Milecki, Mankus, Woisiewicz, Floryzik, Bogacki, Maciaszczak. K. K. 2: Rychlewski, Lewalski, Wacaków Stanisławski, Kosiak, Nowak i Olekslewicz.

Kadet Wielgosz Jerzy.

TROKI

16.III. odbył się bieg narciarski na 12 km. przy warunkach śnieżnych bardzo dobrych. Trasa była uciążliwa — pagórkowata i prowadziła przez las. Ogółem startowało 16 zawodników. Ukończyło bieg: 1) Ruban (kl. I — czas 1,00,30); 2) Dumbel (kl. II — 1,01,00); 3) Olszewski (kl. II — 1,04,10); 4) Wołyniec (kl. II — 1,05,00); 5) Niewiara (kl. I — 1,07,00); 6) Bilsze (kl. II — 1,07,80); 7) Piotrowski (kl. I — 1,08,40); 8) Obalewicz (kl. I — 1,13,46).

Jerzy Osadowski
ucz. kl. I-szej.

M. K. S. Siedlce apeluje do szkół warszawskich o nawiązanie kontaktu sportowego w koszykówce, siatkówce, lekkiejatletyce i piłce nożnej.

Prosimy pisać do kol. St. Stanisławskiego, prezesa M.K.S-u Siedlce, kl. II Lic. Hum. im. Prusa

Ciekawostki z pływackich mistrzostw Polski

Pierwszy rekord Polski padł już na początku zawodów bo zaledwie w trzecim biegu. Na gwizdek sędziego zawodnicy stają na słupkach. W chwilę potem pada strzał. Na czoło wysuwa się odrazu Heidrich, któremu jednak poważnie zagraża Rusin Obaj płyną motylkiem pierwsze 25 m, poczym Heidrich przechodzi na „żabę". Rusin płynie za nim „krok w krok" do 50 m. Przeszedłszy na „żabę" zostaje wyraźnie w tyle. Pomimo finiszu Rusina motylem, Heidrich wygrywa pewnie, ustanawiając nowy rekord Polski.

Drugi rekord Polski pada już w następnej konkurencji, a mianowicie w biegu na 200 m st. klas. Ustanawia go Bellówna, uzyskując czas 3:23,0. Dawny rekord należący do tej samej zawodniczki wynosił 3:23,2 sek. Bellówna obejmuje prowadzenie od początku wyścigu i przychodzi o dobre 15 m przed drugą zawodniczką.

Niezwykle ciekawą i zaciętą walkę stoczyli: Bystroń i Zubowicz w konkurencji 300 m st. zmiennym. Pierwsze sto metrów płyną stylem klasycznym narówni z innymi zawodnikami Różnica pomiędzy pierwszym a ostatnim nie wynosi więcej niż 1,5 metra. Dopiero styl grzbietowy przynosi zmiany. Na czoło wysuwa się Zubowicz, za nim o 3 metry płynie Bystroń. Zubowicz wyraźnie zarabia, Bystroń zostaje w tyle. Na trzeciej setce Zubowicz płynąc crawlem powiększa jeszcze różnicę. Bieg staje się nieciekawy, gdy w tem... Bystroń zaczyna finiszować na ostatnich 50 metrach. zbliża się nieustannie do Zubowicza. Publiczność w lot się orientuje i zaczyna szalony doping. Bystroń momentalnie zwiększa tempo i na ostatnich 25 metrach zbliża się w szalonym tempie do Zubowicza. Hałas staje się nie do wytrzymania. Bystroń zarabia metr... dwa... trzy... cztery! Dopiero zryw Zubowicza zapewnia mu zwycięstwo Tu należy jeszcze dodać, że Bystroń jest uczniem gimn. warszawskiego.

Rewelacją zawodów była panna Berlikówna, licząca zaledwie 12 lat! Berlikówna startowała w konkurencji 300 m st. zmiennym i potrafiła sobie wywalczyć z ostatniego trzecie miejsce. Nic dziwnego, że spotkała się z żywiołową owacją. Nie mniejsze oklaski dostał jej ojciec, który wyciągnąwszy dzielną córkę z wody chwycił ją na oczach publiczności w objęcia i ucałował serdecznie.

Najbardziej emocjonującym wyścigiem pierwszego dnia była sztafeta 3×100 st. zmiennym panów. Walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy PZL-em a Dębem. To co PZL-u zarobił Kummant, to w Dębie nadrabia Heidrich. Ostatnia zmiana 100 dowolnym jest widownią zaciętej walki do ostatniego metra! Wśród olbrzymiej wrzawy wygrywa nieznacznie PZL.

Kunzelman, reprezentant Międzyszkolnego Klubu Sport. Lwów, zaprezentował się na zawodach b. dobrze. zajął on nie tylko 2 miejsce w konkurencji 100 m st. dowolnym, ale także stoczył z Jędryskiem ostrą i zaciętą walkę o pierwsze miejsce w biegu na 200 m. Już na początku biegu Kunzelman „trzyma się" Jędryska, który wszelką ceną stara się od niego oderwać. Tempo pierwszej pięćdziesiątki jest b. ostre. Pod koniec biegu Jędrysek słabnie: pomimo to przychodzi pierwszy o niecałą długość. Kunzelman otrzymuje oklaski za piękną walkę.

Najlepiej ze wszystkich skoczków zaprezentował się Jugosłowianin Ziherl, startujący w barwach AZS. Przewyższył on resztę zawodników o klasę. Jedynie on jeden zbierał rzęsiste oklaski, przed skokiem, w czasie skoku i po skoku. Na oklaski te zasłużył w zupełności, gdyż skakał rzeczywiście doskonale.

Bochański był na zawodach i z zainteresowaniem śledził wszystkie biegi. Podobno stary mistrz ma zamiar znowu zabrać się do pływania. Byłoby to poważnym wzmocnieniem reprezentacji Polski, gdyż jak wiadomo Jędrysek ma zamiar specjalizować się w 400 metrach. W obecnej chwili brak nam dobrego sprintera, który by mógł godnie reprezentować barwy Polski. Tę lukę właśnie doskonale by „zapełnił" Bochański.

pw.

NIE ZAPOMINAJCIE

nastawić głośników w piątek jedz. 18,30 do 19,10 na Warszawę i wysłuchać ciekawej audycji sportowej: chłopcy z klubu sportowego „Orion". Autorem jej jest mandobrze wszystkim naszym czytelnikom p. Józef Kampa.

Jan Kałuża

Skoki gimnastyczne

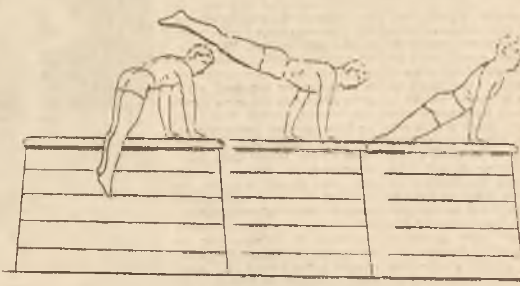
W dalszym ciągu podajemy omówienie techniczne skoków gimnastycznych dla liceów. Program zawodów w skokach gimnastycznych dla liceów obejmuje następujące skoki: 1) przeskok rozkroczny przez skrzynię wzdłuż, 2) przeskok rozkroczny przez kozła wszerz, oraz 3) przeskok zawrotny przez skrzynię wszerz, 4) skok dowolny, który należy wybrać z następujących 5 skoków: przewrotno-przerzutny, przerzutny, chyłkiem, kuczny, klęczny — wszystkie skoki dowolne wykonane być mogą tylko na skrzyni ustawionej wszerz. Omówimy najpierw skoki obowiązkowe.

1) PRZESKOK ROZKROCZNY PRZEZ SKRZYNIĘ WZDŁUŻ

Jest to jeden z tych skoków, w których umiejętności techniczne skaczącego wybijają się na pierwszy plan. Obok precyzji w wykonaniu wymaga wiele odwagi i siły. Co do naskoku, tj. pierwszej fazy lotu — to należy tu powtórzyć to wszystko, cośmy mówili przy omawianiu skoków dla gimnazjów (patrz poprzedni numer „Sportu Szkolnego"). Tak więc po odbiciu (nie za blisko skrzyni!) należy jak najwyżej wznieść ciało nad skrzynię układając je równolegle do wierzchu skrzyni, przyczym w tej pierwszej fazie skoku należy utrzymać nogi złączone, a do rozkroku przejść dopiero wtedy, gdy nastąpi odepchnięcie się rękami od przyrządu. Jak i przy innych skokach oparcie rąk na przyrządzie (odepchnięcie) powinno być szybkie i energiczne, tak aby wprowadzało w dalszy lot nad przyrządem i ułatwiało wykonanie wyprostu. Wyprost przy przeskoku rozkrocznym przez przyrządy długie jest dość trudny, ale też świadczy o opanowaniu skoku przez skaczącego. W czasie wyprostu zwrócić należy uwagę na układ ciała możliwie poziomy, równoległy do wierzchu przyrządu; — wyprost w pozycji bardziej pionowej jest właściwszy przy przeskokach przez przyrządy krótkie: kozła czy skrzynię ustawioną wszerz. Poprawnie wykonany wyprost i lot w drugiej fazie skoku podaje fotografia (na str. 1). Co do układów ramion, to powtarzamy, że najłatwiej jest utrzymać ramiona (w momencie wyprostu) przy udach, nieco trudniej w bok, a najtrudniej wzwyż — skos. Doskoki omówimy na zakończenie niniejszych uwag.

2) PRZESKOK ROZKROCZNY PRZEZ KOZŁA USTAWIONEGO WSZERZ

Omówiliśmy w numerze poprzednim, gdyż jest to skok wyznaczony dla obu grup zawodników.



3) PRZESKOK ZAWROTNY PRZEZ SKRZYNIĘ WSZERZ

Trzeci ze skoków obowiązkowych to przeskok zawrotny. Dobrze wykonany przeskok zawrotny jest trudniejszy od niejednego rozkrocznego, kucznego czy przerzutu. Tylko, niestety, dobre wykonanie zdarza się rzadko. Rozbieg do przeskoku zawrotnego winien być wykonany prostopadle do skrzyni (rozbieg skośny obniża notę skoku) i co jest ważne z niezbyt dużą siłą. Szybki rozbieg, tak konieczny w innych skokach — tutaj utrudniłby spokojne przejście z jednej fazy skoku do drugiej, a nawet uniemożliwiłby wykonanie skoku. Przeskok zawrotny może być wykonany w prawą lub lewą stronę, w zależności od tego, którym ramieniem dąży skaczący wpierw za skrzynię. Po odbiciu nie należy zbyt szybko opierać rąk na skrzyni, lecz pozwolić, aby ciało wzniosło się nad przyrząd (naskok), a następnie przenieść bokiem, conajmniej w pozycji równoległej do wierzchu skrzyni, wyprostowane ciało nad przyrządem i na jego drugą stronę. (Doskok bokiem do przyrządu, jak przy skoku szermierczym). Nie każdy skaczący może od pierwszej chwili odbicia wznieść całkowicie wyprostowane ciało na dość dużą wysokość nad skrzynię; przeważnie następuje tuż po odbiciu mniejsze lub większe załamanie ciała w stawach biodrowych (ułatwia wysoki układ ciała nad przyrządem) a następnie dopiero wyprostowanie w czasie przenoszenia ciała na drugą stronę przyrządu.

Oczywiście, że za „załamanie" ciała w biodrach nota skoku zostanie obniżona, — obniżka ta będzie tym mniejsza, im bardziej ciało zostanie w czasie skoku zbliżone do pozycji wyprostowanej. Natomiast dużo większym błędem będzie rozpoczęcie skoku w pozycji skulonej (zgięte nogi w kolanach) a następnie, często spotykane, gwałtowne rozprostowanie ciała, często uniemożliwiające wykonanie właściwego doskoku.

Odnośnie przeskoku zawrotnego zwrócić jeszcze należy uwagę na konieczność dość znacznego wychylenia głowy i barków w stronę opartych rąk, oraz na właściwe oparcie dłoni na wierzchu skrzyni. Co do tej ostatniej sprawy, to najczęściej stosuje się chwyt dłońmi za brzegi skrzyni po obu jej bokach. Ten chwyt skrzyni jest pewny i nie jest błędem — właściwym jednak układem rąk jest oparcie ich na wierzchu skrzyni, jedna obok drugiej, tak, jak to czynimy przy przeskokach kucznych czy rozkrocznych. (D. c. n.)



LWÓW

8 bm. rozpoczęły się II Mistrzostwa Szkół Średnich Lwowa w piłce siatkowej i koszykowej. Do turnieju siatkówki zgłosiło się 18 zespołów: gimn.: I, III, IV, V, VI, VII, VIII, X i XII, gimnazjum ruskie, gimn. ewangelickie, gimn. żydowskie, Lic. Administracyjne, Lic. Handlowe, Lic. Pedagogiczne, Lic. Spółdzielcze i 2 drużyny PST. Do koszykówki 15 drużyn: gimn. III, IV, V, VI, VII, VIII, XII, gimn. Kistryna, Lic. Handlowe, Lic. Spółdzielcze, Lic. Administracyjne, Lic. Pedagogiczne, Korpus Kadetów i 2 drużyny PST.

Rozgrywki eliminacyjne, toczą się systemem olimpijskim (1936), t. zn. drużyna mająca dwie porażki odpada od dalszych gier. Organizatorem turnieju jest MKS. wspólnie z Lwowskim Kołem PZWF i Kołem Sportowym PST. Kierownictwo techniczne rozgrywek spoczywa w rękach prof. prof.: Mazura i Głowackiego. Sędziują sędziowie z LOZPR.

Wyniki szczegółowe: Siatkówka: PST — Gimn. IV 2:0 (15:3, 15:7). Stosunkowo łatwe zwycięstwo „techników". Najlepszym na boisku był **Cmeling** (PST). Sędziował p. **Walcharz. Gimn. VIII — Gimn. żyd.** 2:1 (5:15, 15:3, 15:10). Drużynie żydowskiej starczyło sił jedynie na pierwszy set. Drugi i trzeci set wygrywają łatwo „ósmacy", u których wyróżniał się **Mazurek**. Sędziował p. **Walcharz. Gimn. VI — Lic. Handlowe** 2:1 (7:15, 15:10, 16:14). Ciężko wywalczone zwycięstwo. W gimn. VI wyróżnili się: **Huk i Lewakowski**, a u pokonanych **Mikusiński**. Sędziował p. **Magerle. Gimn. ewang. — Gimn. III** 2:0 (15:4, 16:14). Łatwa wygrana gimn. ewang. Najlepszym na boisku był **Wolff** (ewang.), którego ścięte, wzbudzały podziw i poklask u publiczności. Sędziował p. **Serwatowski. Gimn. XII — Gimn. ruskie** 2:0 (15:10, 15:13). Jeden z najładniejszych meczy dnia. Zeszłoroczny mistrz, uzyskał zwycięstwo, dopiero po b. ciężkiej i równorzędnej walce. Poziom gry wysoki. Sędziował p. Walcharz. Lic. Administracyjne — Gimn. V 2:1 (14:16, 15:3, 15:3). Sensacyjne zwycięstwo Lic. Administracyjnego, nad zeszłorocznym finalistą. Pierwszy set wygrywa po równej walce gimn. V. Drugi i trzeci należy do Lic. Adm. Ponad poziom wybijał się **Bohr** (Adm.), który przewyższał pozostałych graczy, conajmniej o dwie klasy. Sędziował p. **Hucul. Gimn. VII — Lic. Spółdzielcze** 2:1 (11:15, 15:0, 15:12). Pierwszego seta wygrywają „spółdzielcy". Drugi bezapelacyjnie należy do G. VII, którzy również wygrywają trzeciego seta, chociaż Lic. Spół. prowadziło już 11:3. U zwycięzców wyróżnić należy Żarneckiego, a u pokonanych **Kowalka**. Sędziował p. **Serwatowski. Gimn. X — Gimn. I** 2:0 (16:14, 19:8). Ładne zwycięstwo „dziesiątego". Wyróżnili się: **Halaszyński (X) i Stankiewicz.** Sędziował p. **Magerle. PST II — Lic. Pedagog.** 2:1 (15:13, 10:15, 15:7). Po wyrównanej grze, zasłużenie wygrywa rezerwa **PST**. Najlepszymi byli **Kopeć** (PST) i **Dębowski** (L.P.). Sędziował **p. Johan.**

Koszykówka: Gimn. III — Gimn. V 19:16 (7:7). Początkowo przewagę ma gimn. III; później do głosu dochodzi gimn. V, które wyrównuje. Druga połowa toczy się ze zmiennym szczęściem. Kosze dla zwycięzców zdobyli: **Wozimko i Zaliński** po 8 i **Karmelita** 2, oraz **Komórkiewicz i Początek** po 6 a **Philipp** z **Schlamercem** po 2 dla gimn. V. Składy drużyn: **Gimn. III. Sozański, Karmelita, Wozimko, Zaliński, Smółka, Walewiec; gimn. V: Początek, Hodurek, Schlamer, Komórkiewicz, Gutwillig, Philipp.** Sędziowali słabo pp. **Hucul i Magerle. Gimn. VII — PST II** 27:22 (9:4). Pierwsza połowa bezbarwna, mało ciekawa. W drugiej, drużyny rozkręcają się. Tempo gry w tej połowie b. duże. „Technicy" mają przewagę w polu, ale skandalicznie zawodzą pod koszem. Drużyna gimn. VII, posiada dwóch dobrych zawodników **Flcka i Jawora**, ale reszta słaba. Poziom meczu przeciętny. Kosze dla gimn. VII uzyskali: **Jawor 11, Ficek 9, Dobrzański 5 i Żarnicki 2**, oraz **Bytner 10, Tymiów 7 i Jakubowicz 5**, dla PST. Składy drużyn: **gimn. VII Ficek, Jawor, Wizel, Żarnicki, Wójtowicz, Dobrzański i Fikus; PST II: Tymiów, Rubinowicz, Bytner, Kuchar, Jakubowicz i Kosiński.** Sędziowali wzorowo pp. **Kocler i Michałowski.** Publiczności w pierwszym dniu turnieju, było nadspodziewanie dużo, bo aż ponad 1000 osób.

20 bm., w drugim dniu mistrzostw odbyły się dalsze eliminacje w piłce siatkowej. Wyniki szczegółowe notujemy: **Lic. Handlowe — Lic. Pedagog.** 2:1 (7:15, 15:6, 15:6). Zasłużone zwycięstwo lepszych technicznie „handlowców". Sędziował **p. Johan. Gimn. ewang. — PST II** 2:0 (17:15, 15:13). Najładniejszy mecz dnia. Najlepszymi byli: **Wolf** u zwycięzców i **Kopeć** u pokonanych. Gra nadzwyczaj wyrównana i na wysokim poziomie. Sędziował p. **Serwatowski. Gimn. rusk. — Gimn. żydowsk.** 2:0 (15:10, 15:8). Najlepszym na boisku był **Gmytyk** (rus.). Sędziował p. **Walcharz. Gimn. VII — Gimn. X** 2:0 (15:5, 15:11). Łatwe zwycięstwo „siódmego", w którego drużynie wyróżnili się: **Żarnicki i Jawor.** Sędziował p. **Kocler. Gimn. VIII — Gimn. VI** 2:1 (15:6, 13:15, 16:14). Gra b. ładna, ale na przeciętnym poziomie. Wybijali się u zwycięzców: **Jasemski i Stankiewicz**, oraz **Zieliński i Komórkiewicz** u pokonanych. Była to największa sensacja drugiego dnia mistrzostw. Sędziował p. **Johan. Gimn. III — Gimn. IV** 2:1 (12:15, 15:3, 15:8). Najlepszym był **Wozimko** z gimn. III. Sędzia p. **Serwatowski. Gimn. XII — Lic. Admin.** 2:0 (15:8, 18:16). Gra na b. wysokim poziomie. Najlepszymi jak zwykle byli: **Ziemba, Steuzing i Nanowski** z gimn. XII, oraz z Lic. Adm. **Bohr.** Sędziował p. **Walcharz.** Do półfinału mistrzostw w zakwalifikowały się drużyny gimn.: VII, VIII, XII, ewang. dwie drużyny PST. O dalsze cztery miejsca w półfinałach walczą: gimn. III, Lic. Handl., Lic. Adm., Lic. Spółdz., gimn. X, VI, I. Definitywnie odpadły już gimn. V (sensacja!), IV żydowskie i Lic. Pedagogiczne. Dalszy ciąg rozgrywek w środę 2 2bm.

„Zbigniew".

ŁOWICZ

W ostatnich dniach K.S. „Olimpia" przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Łowiczu gościł drużynę sympatycznych kolegów z Państw. Gimnazjum i Liceum im. Bol. Prusa w Skierniewicach, z którymi rozegrano mecz ping-pongowy. U gości na wyróżnienie zasługują: kol. kol. Bajon, Mońko i Trott (Skierniewice) — Miłosz Reczko i Zajączkowski.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco. *Single:* *Trott* (Skierniewice) — *Miłosz* (Łowicz) 1:2; *Ciemnicki* (Skiern.) — *Zajączkowski* (Łow.) 0:2; *Mońko* (Skier.) — *Reczko* (Łow.) 0:2; *Bajon* (Skier.) — *Leszczyński* (Łow.) 2:1; *Eichelkraut* (Skierniewice) — *Pakulski Kaz.* (Łow.) 2:0. *Deble:* *Eichelkraut* i *Mońko* (Skier.) — *Leszczyński* i *Miłosz* (Łow.) 0:2; *Trott* i *Szymczyk* (Skier.) — *Reczko* i *Zajączkowski* (Łow.) 1:2. Goście, mimo przegranej w stosunku 3:5, zaprezentowali się dość dobrze, choć nie wszyscy na równym poziomie technicznym. Dość licznie zgromadzona publiczność obdarzała uznaniem i oklaskami zawodników obu drużyn. *Tadeusz R. Boniecki.*

BYDGOSZCZ

15.III zostały zakończone doroczne rozgrywki w siatkówce o Mistrzostwo Gimnazjum im. Marsz. Śmigłego-Rydza. Mistrzem Gimnazjum została kl. IV b bijąc klasy: IV r 2:0; III c 2:0; III a 2:0, III b 2:1.

10.III rozegrano mecz w siatkówce z gimn. Niemieckim wygrywając 2:0 (15:0, 15:7). Drużyna grała w składzie: Piotrowski, Swalwie, **Manikowski, Słobiński, Bielaski, Polowczyk i Marosz.**

17.III. rozegrano mecz w koszykówkę i siatkówkę z kl. III a Gim. Kopernika, wygrywając „kosza" 38:18 i „siatkę" 2:0 (15:11, 15:11). Tego samego dnia kl. IV b pokonała kl. IV b gimn. Kopernika w koszykówce w stosunku 27:20. Skład klasy IV b Gim. im. Marsz. Śmigłego - Rydza w koszykówce: Kuhn, Marosz, Bielański, B[illegible] [illegible] IV b.

LUBLIN

1 III Rozpoczął się w Lublinie Turniej Międzyszkolny zorganizowany przez Koło Wychowawców Fizycznych w siatkówce żeńskiej, koszykówce męskiej o mistrzostwo szkół, oraz w koszykówce klas gimnazjalnych. Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco. Szkoły żeńskie. Do finału doszły drużyny gimn. i lic. SS. Kanoniczek i gimn. i lic. Unii Lubelskiej.

Wyniki walk grupowych przedstawiały się: I gr. Gimn. lic. SS Kanoniczek — gimn. i lic. Kunickiego 2:0; I gr. gimn. i lic. SS. Kanoniczek — gimn. i lic. Sobolowskiej 2:0; I gr. gim. i lic. SS. Kanoniczek — gim. i lic. SS Urszulanek 2:0. II gr. gim. i lic. Unii Lubelskiej — gimn. i lic. Arciszewej 2:0; II gr. gim. i lic. Unii Lubelskiej—gimn. i lic. Czarneckiej 2:1. Tak przedstawiały się wyniki mistrzów żeńskich obu grup.

Szkoły męskie. Wyniki dotychczasowe: Gimn. i lic. St. Staszica—Szkoła Budownictwa 42:20; gimn. i lic. Batorego—gim. i lic. Zamoyskiego 29:14; gim. i lic. Vetterów — gim. i lic. Zamoyskiego 36:19; gim. i lic. Budownictwa — gim. i lic. Zamoyskiego 10:32. [illegible] Budownictwa 40:26. Zespoły gimnazjalne: gim. Vetterów — gim. Mechaniczne 33:21; gimn. Batorego — gim. Vetterów 45:16; gim. Batorego — gim. Zamoyskiego 47:9; gim. Staszica — gim. Mechaniczne 38:15. **Turek.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Marosz, Bydgoszcz. Sprawozdania z lutego nie zamieścimy, bo mamy już koniec marca. Dziękujemy za korespondencję.

Kol. Turek, Lublin. Jak wyżej. Za korespondencję dziękujemy i [illegible] obiecane [illegible].

Redakcja, tel. 8-63-60 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-60.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13 693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15 WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 50, tel. centr. 644-50 i 502-40.

Na szaro

Japoński sport

Wyczytawszy w jednym z dzienników krótką notatkę „Kto zapomniał — to sobie z moją pomocą przypomni, kto nie umie to go nauczę. Walki dżu-dżytsu uczy mistrz dyplomowany, który po licznych sukcesach na wszelkich kontynentach na specjalne zaproszenie sfer sportowych przyjechał do Polski".

Nie namyślając się ani chwili udałem się pod wskazany adres. Po paru minutach stałem już przed drzwiami egzotycznego gościa, o czym świadczył dzwonek w postaci smoka i tabliczka z nazwiskiem a la japońskim. Na ostry dzwonek posłyszałem ciche kroki i mistrz stanął w drzwiach. Wysoki, tęgi, ubrany był w jakąś pyjamę niby to japońską i buty słomiane, podobne do tych jakie to u nas noszą dorożkarze zimą. Na mój widok złożył mi japoński ukłon, mruknął pod nosem „Fudży-jama" co miało oznaczać albo „dzień dobry" albo „proszę za mną". Przeszedłem korytarzem i stanąłem w pokoju. Ściany były pokryte tapetą przedstawiającą chryzantemy, oraz obrazkami japońskimi. Mistrz czy to aby we mnie czy w siebie chciał wmówić, że jest Japończykiem: siedział na ziemi po turecku i na spodeczku miał konfitury z wiśni(ach! Japonia kwiat wiśni!), a obok leżały 2 wykałaczki czy tam pałeczki i 3 psy pekińczyki. Słowem Japonia w Warszawie, ale bez trzęsień ziemi i wulkanów. Tak rozmyślając nie zaczynałem rozmowy, bo myślałem, że za chwilę wejdzie tłumacz, a tym czasem z zadumy wyrwał mnie głos:

— Szanowny pan przyszedł, kosteczki i mięśnia uczyć się łamać co?! ha! ha! ha!

Przy tych słowach wyciągnął swoją rękę i powiedział:

— Patrz pan jakie mięśnia, co?!

Spojrzałem i zdębiałem, ręce białe jak by nigdy słońca nie widziały, muskularne owszem, ale pokryte rysunkami już nie japońskimi, ale czysto polskimi, spotykanymi u piaskarzy na dzikich plażach, jakaś noga, głowa kobiety czy indianina, serce przebite strzałą lub sama strzała, a na piersiach kotwica. Omówiwszy warunki dość przystępne, odrazu otrzymałem wskazówki co do treningu w domu. A więc mam uderzać kantem dłoni w stół lub w ścianę, a po jakimś czasie muskuł będzie tak twardym, że fraszką będzie dłań złamać uderzeniem kij. Następnego dnia po południu miałem przyjść już na lekcję. Nauka zaczęła się odrazu praktycznie. Pierwszy chwyt i reakcja nań to uderzenie bykiem. Mój profesor zagadując mnie ustawiał mnie pod ścianą. Gdy już wszystko było przygotowane krzyknął „uwaga" i schyliwszy głowę na wysokość brzucha, uderzył. W tej chwili z bólu poczułem jak tracę równowagę i przytomność, osuwając się na ziemię. Jeszcze przez resztki świadomości dobiegł do mnie głos „Broń się pan" a po tym „Co do licha". Po jakimś czasie doszedłem do siebie i odrazu przystąpił mój nauczyciel z iście japońską szybkością do uczenia mnie jak należy uderzać. Teraz on się ustawił pod ścianą i rzekł — „uderzaj!" Myślałem, że zobaczę go za chwilę leżącego z wykręconymi ustami z bólu na podłodze. Gdy już zdawało mi się, że go ugodziłem, on momentalnie uskoczył w bok, a ja uderzając czaszką w ścianę dostałem jeszcze uderzenie w podbródek hakiem od dołu i w dołek.

Tak było przez kilka dni. Z czasem doszedłem i ja do wprawy, że nie zawsze np. uderzałem głową w ścianę, ale za to dostawałem uderzenie w dołek lub w szczękę, nogą lub ręką. A tym czasem ćwiczenia z dłonią zaczęły też wydawać rezultat. Zgrubiała ona i jak by spuchła, ale to nic — ćwiczyłem dalej. Inne z kolei chwyty były poprzednim podobne. Więc np. człowiek napadnięty w zaułku. Gdy się rzuciłem na niego on, aby mnie odrazu unieszkodliwić rozczepiał dwa palce, wbił mi je w oczy, nie wyjmując ich jednak (cóż za precyzja chwytu!), drugą ręką chwycił za szyję, pierwszą zaś za rękę i skręcił ją w łokciu. Dwa pierwsze chwyty, albo środkowy każdemu by wystarczyły, a cóż dopiero całość. Przez okres nauki tego chwytu wychodziłem zazwyczaj sprowadzany przez niego ze schodów aż na ulicę i usadzany do dorożki, tak jakoś dziwnie nie miałem siły ani w nogach, ani nie mogłem głęboko oddychać. Równolegle z tym ćwiczyłem walkę z napastnikiem uzbrojonym w nóż. Gdy otrzymałem od niego do ręki jakiś japoński sztylecik i rzucałem się na niego, on chwytał mnie w przegubie, nadrywał ścięgno w przegubie, kopał w dołek lub piszczel, podstawiał nogę i wyrywając sztylet czy bagnet, obalał na ziemię, siadając mi na brzuchu. Gdy zaś uczył mnie obrony przed kopnięciem, gdy chciałem ją stosować, łapał mnie za stopę, skręcał ją, następnie rzucał się ze mną na ziemię, dociągając mi ją do głowy. Obecnie poczynam włóczyć się po różnych podmiejskich okolicach, szukając chętnych do walki, a gdy ich nie znajduję, sam wszczynam bójki, tak że już drugą noc spędziłem w komisariacie i zwrócono mi uwagę, że o ile nie poprawię się z tego „nałogowego łobuzerstwa", to wsadzą mnie do ciupy. A ja jednak ciągle ćwiczę i podziwiam niezrozumienie otoczenia. Tak np. złapała mnie wczoraj policja z nożem w ręku, który usiłowałem wsadzić jakiemuś wylęknionemu jegomościowi w rękę, aby się rzucił z nim na mnie, a ja żebym się bronił. Spisano protokół i zdaje się, że będzie sprawa o wymuszanie pieniędzy od przechodniów przy pomocy noża. Ja czekam z utęsknieniem na tę sprawę, bo może sędzia zrozumie mnie i weźmie w końcu lekcje dżu-dżysu.

Z. OSTROWSKI
gimn. Mickiewicza, Warszawa.

Nowak – wzór sportowca Polaka na emigracji

(Od brukselskiego korespondenta „Sportu Szkolnego").



Nowak (w koszulce)

Limburgia, w marcu.

Znany na terenie Polski z Igrzysk Emigracji z przed pięciu lat długodystansowiec Nowak, może być śmiało przedstawiony jako wzór idealnego sportowca. Mimo niepowodzeń jakie go spotkały na zawodach w Polsce pięć lat temu, skręcając nogę na wirażu w finałowym biegu na pięć kilometrów nie ustaje w pracy nad sobą i tak nam się zwierza:

— Jestem już stary — mam 27 lat i wiem, że niejeden z siedzących przy piwie towarzyszy pracy patrzy na mnie z politowaniem, myśląc: zostawiłby to bieganie młodszym i może ma rację, ale co zrobić jak jest to dla mnie największą radością i czymś niezbędnym do życia. Szczęście, że moja żona zrozumiała mnie i jak tylko może tak mi pomaga. I czuję, że od czasu małżeństwa, wbrew ogólnym twierdzeniom, mimo lat, jestem w dużo lepszej formie, jak dawniej i zawdzięczam to głównie uregulowanemu trybowi mego życia. Przecież wygrałem w tym sezonie cztery najpoważniejsze w Belgii biegi na przełaj. I w Niem[...]ech już w sezonie byłem dwa razy i d[...]a razy wygrałem. Nie chcę się tym, broń Boże chwalić, wiem że tu na Zachodzie brak jest dobrych naprawdę zawodników na dłuższe dystanse i do takiej klasy, jak Finowie nigdy nie dojdę. Za późno zacząłem biegać no i warunków na treningi nie miałem i mam bardzo trudne. Obecnie na przykład pracuję w kopalni w nocy od 12 do 7 rano, a praca w kopalni jest bardzo ciężka... czasami trzeba leżeć na wznak po dwie godziny w tunelu pół metra wysokim... ciągle pył węglowy... ale nie narzekam — trudno i radością dla mnie właśnie największą to trzydniowy w tygodniu trening. Robię zawsze naprzełaj po lasach do pięciu kilometrów; na bieżni nie trenuję, bo tu pustka i stadionu brak, ale zato [...]dietrze jak w Polsce na Podhalu. Pracuję wiele nad stylem, oto tu — wskazuje na szafkę nabita książkami — mam prawie całą literaturę, jaką wydali najwięksi biegacze świ[...]ta. Pociesza mnie, fakt, który zresztą na sobie konstatuję, że [...] nie trzeba być młodym, by dob[...]e biegać na dłuższe dystanse. Żałuję nieraz, że zbyt późno zacząłem trenować... że mam złe warunki treningu... ale się tym nie zniechęcam, będę biegał tak długo jak mi na to zdrowie pozwoli. Sport w mym szarym górniczym życiu — jest radosnym promieniem, oby... był i dla mego następcy — [...]kocha[...]nego mego synka.

W godzinę potem oglądałem [...]owaka [...]ego normalnym treningu. I wierzcie mi, mimo 27 [...] mimo warunków pracy jest w formie doskonałej — na pięć kilometrów groźny dla całej bez wyjątku elity pols[...] długodystansowców. Sprawdzimy to zresztą na meczu Emigracji z Polską w Krakowie przy [...]cu lipca.

Edward Ałaszewski.

Wiktor Junosza 5)

Uczymy się boksu!

Więc zaczynamy! Możemy nałożyć rękawice?

— Tak, po jednej!

— Jakto po jednej?

— Myśleliście może, że już się będziecie bić? Wolnego...

— Szkoda! Lecz skoro postanowiliśmy wszystko przerabiać metodycznie, więc słuchamy...

— Nadstaw, Felek, otwartą rękawicę, a Bronek niech zada w nią cios!

— Tak. Bardzo bolało?

— Skąd! To było przecież tylko pchnięcie...

— Aha... więc nie powinno być pchnięcie?

— Sądzę, że powinien być... strzał!

— Racja. Pięść powinna być rzucona z maksimum szybkości. Lecz nie tylko dlatego, że cios wtedy będzie silniejszy. Jaka jest druga przyczyna?

— Myślę, że ta, iż im cios szybszy, tym mniej zostaje czasu, by go odbić.

— Ma się rozumieć! No, Bronek, wal jeszcze raz. Jak teraz, czuć?

— Czuć, i bardzo... Wziął przecie taki zamach...

— Bardzo źle zrobił!

— Dlaczego?

— Wziął zamach, znaczy cofnął rękę. Przeciwnik by to zauważył i napewno wyciągnął odpowiedni wniosek. Poszedł by naprzykład na spacer, i wystrzelona jak z katapulty pięść trafiła by w puste miejsce, w miejsce, gdzie przeciwnik był kiedyś... onego czasu!

— Z czego wynika, że cios musi być niespodziewany...

— A więc nie przygotowany w sposób widoczny. Trzeba wypalić odrazu, z postawy.

— Ale, proszę pana, bez zamachu, to przecież cios będzie słaby, a przed tym mój cios został, że tak powiem, zdyskwalifikowany z powodu słabości....

— Tak jest, Bronku! Lecz zastanów się, chłopie, czy nie można zadać ciosu silnego bez jaskrawie rzucającego się w oczy zamachu?

— Wydaje mi się, że nie; przynajmniej ja nie potrafię..

— Ej, czyżby? Zaraz sprawdzimy. Pierwszy cios był za słaby, bo był niejako tylko pchnięciem. Brakowało mu szybkości. Czy potem zamach wziąłeś jedynie i wyłącznie dla zwiększenia szybkości?

— Hm... szybkość zwiększyć można było i bez tego. Ale zamach dodał siły.

— Owszem. Ale czy siły dodać bez niego by nie można? Dlaczego urosła siła?

— Bo pracowała nie sama tylko ręka, a całe ciało. Cały tułów wyleciał naprzód.

— Właśnie, właśnie. Lecz czy nie można uzyskać bez tego kłującego w oczy zamachu?

— Można, w pewnej mierze... Przecież w postawie tylna noga jest zlekka ugięta, a tułów skręcony w prawo. Jeśli gwałtownie wyprostować nogę, a tułów ostro obrócić w lewo, to prawe ramię wyrzucone będzie naprzód, nawet dość silnie!

— Bardzo silnie. Przecież noga jest o wiele silniejsza od ręki, i jeśli przekażemy pięści choćby część jej energii — będziemy w stanie zadać...

— Cholernego kopa!

— Jeśli wam ta terminologia się więcej podoba, niech i tak będzie. Jabym to określił trochę inaczej mówiąc, że wyzyskanie równoczesnego gwałtownego wysiłku wszystkich mięśni ciała, idącego w jednym kierunku, pozwala nadać ciału, a z nim i pięści bardzo szybki ruch postępowy, a jak pewnie wiecie z fizyki, im większa szybkość, i im większa masa poruszającego się ciała — tym większa energia.

— Tak; nie tyle pamiętamy, ile pamiętamy, żeśmy się tego kiedyś uczyli, ale to wszystko jedno...

— No niezupełnie; nie potrzebowalibyście, bym wam podpowiadał, a doszlibyście sami... Lecz przejdźmy dalej. Aby być skutecznym, cios powinien być niespodziewany dla przeciwnika, szybki, zadany całym ciałem no i jeszcze co?

— Już o tym w swoim czasie mówiliśmy.

— Nie, chyba już więcej nic nie potrzeba! Skoro facet jest zaskoczony, cios spada jak piorun z nieba, z szybkością kuli karabinowej, a pięść poparta jest wagą całego ciała — to przecież, jak się tak grzmotnie, musi się wykopyrtnąć bez żadnego gadania!

— Nie, nie musi. Może się zdarzyć, że po takim ciosie będzie się śmiać do rozpuku.

— E, żarty!

— Sprawdzimy. Oto masz, nadstawiam łokieć. Walnij no z zaskoczeniem czy bez, jak chcesz, ale z maksimum szybkości i siły! No, czego się ociągasz?

— Mam sobie kości połamać?

— Słusznie rozumujesz. Nie warto; za to warto pielęgnować celność swych ciosów, aby trafiały nie w łokieć, a w miejsca bardziej miękkie i wrażliwe. To właśnie ten ostatni warunek poprawnego i skutecznego ciosu.

— A jak wyrabiać szybkość, siłę i celność ciosów?

— Służą do tego specjalne przyrządy: piłka pod daszkiem, albo też piłka umocowana na gumach, oraz worek, napchany szmatami wzgl. trocinami, ważący około 50 kilo a wdzięcznie kołyszący się na sznurku.... Wali się w nie, pamiętając o tym, by strzelać odrazu z postawy, z jaknajwiększą szybkością, ze skrętem tułowia i ostrym wyprostem odpowiedniej nogi, ale nigdy nie za dużo, nie za długo, bo mięśnie zmęczone tracą elastyczność, a wtedy ginie szybkość, a za nią i siła. Trzy minuty na piłce, trzy minuty przy worku, to wystarcza aż nadto.

— Ty! Podwiesimy na gumach od starego ekspandera tę zniszczoną footbalówkę, wiesz? A z workiem — za parę groszy dostaniemy u węglarza i napchamy zdartymi skarpetkami, co?

— To pomysł! Już robimy, i wieczorem zaczynamy ćwiczyć!

— Hola, hola! A jakie ciosy będziecie badawać tym nieszczęsnym przedmiotom, niezdolnym do bronienia się? Proste, sierpowe czy swingi? No bo przeciwnika żywego traficie tylko ciosem zupełnie poprawnym, inaczej...

— Zadawać będziemy te właśnie ciosy... które nam tatuś na następnej lekcji pokaże!

— Jeśli tak, to w porządku! Więc do następnej lekcji!

(d. c. n.).